Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 34.

PONIEDZIAŁEK dnia 31 Stycznia 1831 roku, o godz: 8 rano

Dnia wczorajszego na Sessyi Izb połączonych wybrani zostali na skutek Art. 5 prawa o Rządzie do składu Rządu. Na Prezesa Książe Adam Czartoryski prezydujący w Senacie.—Na Członków Wincenty Niemojewski dotychczasowy Z. Ministra Spraw Wewnętrznych Teofil Morawski Poseł Kaliski.— Stanisław Barzykowski Poseł Ostrołęcki i Joachim Lelewel Poseł Zelechowski.— *Sessya skończyła się o godzinie 11 w nocy.*

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH.

Dalszy ciąg z dnia 27 Stycznia 1831 roku.

IZBA POSELSKA.

Sekretarz Izby przeczytał Redakcyą projektu z dwóch Artykułów składającego się, a

Wołowski przedstawił, że gdy połączenie obudwu projektów nastąpiło, Komissyom zaś Sejmowym podobało się Art. 3 z dodatkowego projektu jego usunąć, który połącza rzeczywiście obadwa te projekta; wnosił przeto, aby proponowany dodatek swój z 3ch Artykułów złożony mógł odczytać.

Po dozwoloném odczytaniu i dyskussyi co do wstępu, uchylono Wstęp do projektu Wołowskiego, na przedstawienie Marszałka przyjęto wstęp Komissyj Sejmowych drugiego projektu z dodatkiem: i *przekonawszy się o potrzebie postanowienia Rządu tymczasowego.*"

Artykuły 1, 2 i 3 prawa przyjęto tak jak były w Redakcyi Wołowskiego, a uchylono Art. 1 i 2 projektu drugiego do prawa przez Komissye Sejmowe przedstawionego; dodano wszakże: „*zachowując jednakże Art.* 78, 79, 80 i 82" na wniosek Morawskiego.

Po przedstawieniu do dyskussyi Art. 1 drugiego projektu.

Szaniecki wznowił kwestyą co do zasady projektu, już ustanowionéj, Łuszczewski również popierał zdanie Szanieckiego, a Marszałek oświadczył: mając na uwadze, iż umysły drugą dyskusyą są wzburzone solwuje Sessyę do gadziny 6 wieczorem.

Posiedzenie dnia tegoż o godzinie 6téj wieczorem.

Po odczytaniu listy Członków Izby przez Sekretarza,

Marszałek zawiadomił Izbę o zawyrokiwaniu przez Sąd Kryminalny, aby Lubowidzki Deputowany odpowiadał nie z aresztu, ale z wolnéj nogi— daléj mówił: przystąpimy na teraz do rozbioru projektu o składzie Rządu, trudnoby było przypominać drogość czasu, mam nadzieję, że z chlubą i godnością postępować będziemy. Zapytał nakoniec Członków Izby, czyli który z nich nad ogółem projektu ma uczynić uwagi, lub te przy szczegółowym rozbiorze czynić będzie.

Posturzyński odstępuje głosu.

Swiniarski chce czytać uwagi swoje, Marszałek przypomina mu prawo, że to nastąpić nie może, Swiniarski powołuje się, że czytanie uwag z pisma już w Izbie miało miejsce. *Głosy liczne*: nie można czytać, prosimy o wotowanie.

Leduchowski Jan sprzeciwia się wotowaniu, bo prawo jest jasne. Jasiński popiera zdanie Leduchowskiego. Marszałek wnosi, aby na ten jeden raz dozwolić czytania. Sprzeciwiają się temu. Jasiński, Leduchowski, Niesiołowzki i Rostworowski nadmienia o skutkach czteroletniego Sejmu, na którym po dwie godziny niepotrzebne mowy czytano.

Izba zgadza się, że niewolno dyskussyi z pisma czytać.

Swiniarski mówi: na Art. 5 zgadzam się, co do Art. 6 projektu poruczenie zatwierdzenia Budżetu Komissyom Sejmowym, jest zamachem na kardynalne prawo Izby— Art. 7. Sprzeczny jest z prawem Sejmowém już uchwaloném, którém wypowiedzenie wojny Izbom przyznane zostało, co do Art. 13, o parzystości zdań, gdyby równość w Komissyach okazała, się temu niezapobieżano; w końcu przemówił do tych, co mają być do Rządu wybrani i zakończył." Postępowanie Wasze przeznaczy Wam kartę *złotą* i *czarną*, w jednéj z nich zapisane będą Wasze Imiona i potomności do wiadomości podane.

Dębowski Członek Rządu objaśnia Swiniarskiego, że Budżet nie jest zatwierdzony, ale wymagający pośpiechu w zatwierdzeniu, mówi oraz za potrzebą jak najprędszego ustanowienia Rządu.

Łuszczewski rozwodził się, że Rząd podług projektu ustanowić się mający, będzie ulegać fakcyom, że mu wszystkie środki dobrze czynienia są odjęte, przebiega szczęśliwe Artykuły projektu; wnosi aby zastępcy nie mieli miejsca w Rządzie, bo to niszczy opinią, i w tym punkcie uważa wadę dyskredytowania Rządu, że mianowanie Wodza przez Rząd jest sprzeczne interessowi Narodu. Co do odpowiedzialności potrzeba obok tego, aby Rząd był także odpowiedzielny, nakoniec, że gdy Art. 12 stanowi wdawanie się Komissyj Sejmowych w spory między Ministrami a Rządem, a tém samém nadaje im władzę wykonawczą, tym sposobem będziemy mieli w składzie Rządu 31 osób i będziemy opłacać 31 Królików z Skarbu Publicznego płatnych, które fundusze na potrzeby wojny użyć lepiéj— *bravo! bravo!*

Mazurkiewicz wnosił, aby Rząd składał się z 5. osób a nie z trzech, i żeby był jeden zastępca zasiadający w Rządzie, kiedy do niego wchodzić będzie Naczelny Wódz, aby Budżet Sejmowi był przedstawiony, i aby Budżet i kredyt dalszy potrzebny oznaczył, nakoniec wrazie limity sejmu, aby sejm zwołać miała prawo deputacya nie zaś Marszałek i Prezydujący w senacie.

Chomętowski odstąpił głosu mówiąc, gdy wszystko poświęcamy dla Ojczyzny, to i chęć próżnego mówienia poświęcimy.

Starzyński żądał, aby Rząd z 5. członków składał się, i aby Izba Ministrów mianowała.

Inni członkowie Izby co do ogółu zrzekli się głosu zastrzegając do szczegółów przymówienia się.

Po czém Izba przystąpiła do szczegółowego rozbioru artykułów projektu do prawa.

Co do art. 1. projektu o Rządzie w art. 4 prawa redakcya zmieniona została na wniosek Biernackiego.

Co do art: drugiego projektu, a art: 5. prawa.

Chodecki wnosił, aby Rząd składał się z 5. członków odpowiedzialnych narodowi bez zastępców, a jeżeli wódz naczelny przybędzie, aby najmniéj kresek mający członek ubył, iżby komplet nie pomnażał kresek.

Leduchowski Józef. Rząd nie powinen się składać z 3. osób, bo wymowa i wpływ jednéj z nich Rządby stanowiła, za przykład przedstawił konsulat we Francyi, wnosił przeto, aby z siedmiu członków Rząd składał się a przynajmniéj z pięciu.

Jabłoński przypisuje poprawienie redakcyi wczorajszym swoim uwagom, ale nadmienia: że z nich nie dość korzystano, bo proponowanych przez niego Radzców wydziałów rządowych z głosem doradczym przy rządzie nie nmieszczono w projekcie.

Chomętowski przekonywał, że im mniéj jest Członków w rządzie kollegialnym, tém większa jest sprężystość, ale kollegialność w projekcie jest ograniczona, a wpływ jednéj osoby szkodliwy; wnosił więc aby kollegialność z 5ciu Członków i dwóch zastępców była postanowiona, ale aby te osoby żadnemu innemu zobowiązaniu oddzielnemu nie ulegały.

Starzyński wniósł: aby rząd był z 5ciu Członków, a Turski dodał, aby komplet z trzech się składał — Tymowski dzielił zdanie Turskiego.

Morozewicz. Ponieważ w teraźniejszych okolicznościach Władzy rządowéj nie radzić ale postępować należy, żeby można znaléźć jednę osobę z moralną pewnością, najmniejsza liczba byłaby najlepsza. Co zaś do Bonapartego (*wiele głosów Napoleona*) za szczęście bym to uważał, gdyby się w Polsce znalazł podobny jemu geniusz, bo tyranii przy wolności opinii i druku obawiać się nie można; popierał swe zdanie przykładem Chłopickiego, który posiadał zupełną wziętość, a po ogłoszeniu jego zamiarów w jednéj chwili upadł w opinii publicznéj. Ze zdania wszakże swego czyni ofiarę i zgadza się na liczbę pięciu.

Sołtyk Franciszek. Jeżeli rząd ma się składać z 5 członków, rozważyć trzeba wprzód, czy mamy taką liczbę zdatnych i godnych ludzi? (*szemranie powszechne*), ale gdy ją mamy i nad potrzebę, więc 5ciu rządzców obrać należy.

Wiszniewski wnosił, aby rząd z 5ciu członków się składał, ale nie odpowiedzialnych, jak to Chodecki utrzymuje, bo podobne zastrzeżenie sprzeciwiałoby się konstytucyi.

Szymczykiewicz był za liczbą 5ciu, ale za kompletem 3ch, gdy zaś Wódz Naczelny przybywa do Rady, aby najmniéj krések mający ustąpił.

Faltz. Obok 5ciu nie trzeba zastępców. Komplet dostateczny jast z trzech, a gdyby byli zastępcy, należy przeznaczyć porządek, podług którego ma być to zastępstwo.

Wołowski oświadczył że zgadza się co do Kompletu na trzech, co do liczby Członków na pięciu, mniema że zastępców nie potrzeba, równie jak i zastrzeżenia odpowiedzialności, ponieważ Ministrowie są odpowiedzialni i w tym sposobie ułożoną redakcyę tego artykułu odczytał.

Łempicki. Siła i sprężystość Rządu na najmniejszéj liczbie zależy.

Zwierkowski. Słyszałem rozmaite zdania, oświadczam z méj strony że uważam potrzebę 5ciu Członków ponieważ jest 5 Sekcyj Rządowych.

Marszałek. Zdaje się że Dyskussya jest wyczerpana, pomimo tego udzielam głosu Członkom Izby zapisanym.

Markowski. Więcéj jest za liczbą pięciu, ale potrzebaby postanowić dwóch Radzców jako ich Zastępców, i żeby komplet koniecznie 5 osób stanowiło, bo inaczéj 3 Członków mogłoby upatrzyć porę nieobecności 2ch i to postanowić, coby im się podobało.

Sołtyk Roman wnosi, ażeby Członkowie Rządu nie byli odpowiedzialni, oraz aby wódz nie zasiadał w Rządzie — *przerywają mu — już raz postanowiono.*

Dembowski dzielił zdanie Markowskiego.

Swirski. Co do liczby pięciu zgadza się w przekonaniu, że Reprezentanci Narodu wybiorą osoby zaufane, znane ze swoich cnot, poświęcenia i miłości Ojczyzny, zdaje się więc, że Rząd nie powinien być odpowiedzialny, bo Rząd jest Sędzią przedstawień Ministrów, nie może sądzić inaczéj tylko podług nich, a skoro te będą na fałszywych faktach oparte, Minister za to odpowiadać będzie.

Swidziński. Lubo pragnąłem, iżby Rząd z 3 Członków się składał, oświadczam się jednak za większością głosów, z tém zastrzeżeniem iżby komplet 3 stanowiło, i nie było żadnych zastępców.

Marszałek zgadzając się z wnioskiem Markowskiego oświadczył że uznaje potrzebę zastrzeżenia: iż gdyby Prezydujący w Senacie lub Marszałek Sejmowy byli wezwani do Rządu, iżby nie pełnili podwójnych obowiązków.

Wołowski odczytał nową Redakcyą dyskutowanego artykułu: poczém Marszałek podał do wotowania kwestyą:

„Czy 5 Członków bez zastępców do kompletu koniecznego 3? *affirmative*

„Czy 5 z 2ma Zastępcami do kompletu koniecznego 5? *negative.*

W Skutek wotowania było *affirmative* głosów 63 negative 38.

Głosował z dodatkiem Trzciński „Im mniéj Rządców, tém Rząd silniejszy, więc affirmative poczém odczytano Redakcyą artykułu 5go prawa i przyjęto.

Art. 6. na wniosek Morawskiego i Jabłońskiego przez Witkowskiego zredagowany przyjęty został. Na czém posiedzenie ukończono i Marszałek solwował Sessyę na dzień jutrzejszy godzinę 10 z rana.

Koniec Posiedzenia o godzinie 11 *w nocy.*

Posiedzenie dnia 28 *Stycznia* 1831 *r.*

IZBA POSELSKA

O godzinie 11 z rana Marszałek wezwał Izbę do porządku, a po odczytaniu przez Sekretarza Listy obecności.

Leduchowski Jan. Prześwietna Izbo Poselska!

W wczorajszym Numerze gazety Nowa Polska, umieszczonym został artykuł uwłaczający honorowi i powadze całéj Izby. Nie można inaczéj i godniéj na tę bezimienną i szkaradną potwarz odpowiedzieć, jak milczeniém pełném wzgardy — Wywiedzieć się jednakże należy, o przyczynach i zamiarze podającego, który zapewne sam będąc wyrodnym Polakiem, niezgodę i nieufność między całym Narodem a Izbą wprowadzić usiłuje. Ruble Rossyjskie i talary Pruskie pobudziły go bezwątpienia, do przedsięwzięcia takowego kroku. Musi to być jedna z tych dusz bezwstydnych, przez Moskali zastawionych, by burzyć i rozdwajać umysły ku dobru publicznemu zjednoczone. Przykro nam widzieć, między Redaktorami téjże gazety, zamieszczone imie jednego z szanownych naszych kollegów znanych — Pewni jesteśmy że jemu ta nikczemna potwarz nie była bynamniéj wiadomą, ale prosimy go, i mamy do tego prawo, by jako Reprezentant Narodu, i dobrze myślący Po-

lak, więcéj nie należał do Redakcyi pisma czerniącego Reprezentacyą Narodową w oczach całego świata. Prócz tego Izba może osądzi, co z potwarcą uczynić wypada. Mojém jest zdaniem, aby prawu jasną w tym względzie wolą swą objawiającemu, dochodzenie tego czynu zostawić— Byłoby to niegodném Izby, by się sama tak błahym przedmiotem zajmowała.

Marszałek. Zdaje się że materya wyczerpana.

Nie, nie, to jest zdrada, (*kilku członków prosimy o głos.*)

Jabłoński. Podług mego zdania, autor artykułu dopuścił się obelgi i względem nas i względem Mandantów naszych, a gdy teraz nie ma Króla, więc dopuścił się obrazy Majestatu.

Jasiński. Bezczelny Wydawca odpowiedzialny Gazety Nowa Polska śmiał nazwisko Wysockiego umieścić między Redaktorami, lubo ten żądał wymazania siebie, umieścił także i Lelewela, więc to nie jest bez celu, są to zamachy fakcyi Ruskiéj.

Jezierski Jan. Póki na mnie ciskano obelgi, miałem je niżéj nóg moich, i uważałem to jako psa wściekłego który kąsa, dziś gdy przeciwko nam wszystkim piszą, a my Naród cały reprezentujemy; zgadzam się z myślą kolegi Ledóchowskiego, że tylko zły i nieprawy Polak a nie szukający zgody mógł się dopuścić podobnych obelg.

Klimontowicz. Gdy Reprezentanci trzymają władzę najwyższą skoncentrowaną w Izbach, gdy starają się o dobro ludu; potwarz przeciwko nim jest zbrodnią obrażonego Majestatu— żądał więc: aby autora artykułu wyśledzić i stósownie do praw krajowych, jako winnego obrazy Majestatu ukarać.

Rembowski. Zbrodnia ta jest większą niż kolega Ledóchowski wnosi, bo jest przeciw Majestatowi, przeciw bezpieczeństwu nawet publicznemu, i odczytał prawo: że przestępca powinien być ukarany rokiem więzienia publicznego.

Gawroński wniósł, aby wezwać Ministra Sprawiedliwości do poszukiwania tego przestępstwa z Urzędu.

Tymowski Konstanty sądził, że w czasach teraźniejszych rewolucyjnych pogarda dla podłego autora artykułu będzie dostateczną, (*szmer*) za przykład deklamować zaczął Odę Russa (*szmer i nieukontentowanie głośne.*)

Wężyk Franciszek. Nie wdając się w Romanse przystępuję do rzeczy, aby Redaktor do odpowiedzialności pociągnięty został.

Marszałek. Powtarzam aby Izba zdała się na Urząd Publiczny a sama krzywdy swéj nie poszukiwała, wielu członków, *nie... nie...*

Morawski wniósł aby Ministrowi Sprawiedliwości rzecz tę do rozpoznania odesłać.

Jezierski Jan. Jest to zbrodnia stanu, przez Sąd Sejmowy powinna być sądzona.

Marszałek. Sądowi Kryminalnemu poruczmy wyjaśnienie rzeczy.

Jezierski Jan. Żądam aby Izba zadecydowała, czy występek dyskutowany jest zbrodnią stanu?

Swirski. Ponieważ pisma takowe uwłaczają Reprezentantom, osłabiają a nawet niszczą zaufanie przez Naród w nich położone— ze względu że wyrok prawa jest w tym przedmiocie wyraźny, wnoszę aby Ministrowi Sprawiedliwości polecić użycie stósownych środków, a zająć się dalszą dyskussyą wniesionego o Rządzie projektu.

Posturzyński. Aby się zaś nie zdawało, iż ta kwestya wolność druku tamuje, niech mi wolno będzie powiedzieć, że jakkolwiek ścieranie się pomiędzy sobą sprzecznych opinii koniecznie jest potrzebne, to jednak nie może i nie powinno żadną miarą być obelżywe; jestem zatém zdania, iż tę hydrę jadowitą rozsiéwającą niezgodę i nieufność powszechną, zgładzić należy.

Rostworowski i Stanisław Jezierski odstępują głosów.

Kaczkowski. Nie uznaję, aby Izba co w tym przedmiocie stanowić miała, zwłaszcza gdzie prawa tak są wyraźne na wykroczenia podobnego rodzaju. Wzgarda jest dostateczną na sarkania polityków kawiarnianych — Sądzę jednak, że wolność druku bez kaucyi być nie może. Wnoszę zatém, aby Gazeciarze posiadali potrzebne kaucye, żądam na to projektu.

Swidziński. Zgadzając się z kollegą Kaczkowskim, abyśmy przez niebaczność nie dali na przyszłość zgubnego przykładu chcącym rozsiéwać nieufność i nieukontentowanie w Narodzie, wnoszę, aby zostawić sprawę biegowi prawnemu i poruczyć Komissyom Sejmowym wygotowanie w téj mierze stosownego projektu.

Marszałek wezwał Komissyą prawodawczą do przygotowania projektu do powściągnienia nadużyć wolności druku.

Wężyk obstawał, aby polecono Komissyi Rządowéj Sprawiedliwości, dochodzić przestępstwa i o skutku donieść Izbie (*prosimy.*)

Wołowski zgodził się na ten wniosek.

Marszałek uwiadomił Izbę, iż Brinken Deputowany, w materyi obelg złożył u laski podanie, i to będzie odesłane Komissyi Sprawiedliwości o poszukiwania z urzędu.

Lelewel przybył i zasiadł w swém miejscu.

Sołtyk Roman zapytał Lelewela, czyli jest członkiem Redakcyi Gazety Polskiéj.

Lelewel oświadczył, że lubo z chęcią przyjął współpracownictwo w téj Redakcyi, nie miał jednak szczęścia do téj Gazety ani jednego pisma dostarczyć; a widząc, że Izba obrażoną została, prosił Redakcyi, aby imie jego wymazano.

Biernacki oświadczył się przeciw wszelkiemu ściśnieniu wolności druku, i mniemał, że prawo istniejące jest dostateczne przeciw jéj nadużyciom.

Swidziński odpiéra wniosek Biernackiego i oświadcza, iż nie miał zamiaru określenia wolności druku, ale powściągnienia nadużyć.

Wężyk powołuje się na Art. 18 Konstytucyi i zbija wniosek Kaczkowskiego.

Mazurkiewicz odpiéra wniosek Biernackiego, i żąda ukrócenia swawoli druku.

Biernacki odstępuje swego wniosku, Morawski popiéra takowy, i wnosi, że prawo dotychczasowe karne jest dostateczne na ukrócenie swawoli druku.

Jezierski Stanisław żąda przecięcia dyskussyi w téj materyi i przystąpienia do porządku.

Jezierski Jan wnosi, że w téjże Gazecie Nr 23. przeciw niemu jako Reprezentantowi jest także inny artykuł umieszczony.

Jasiński odpiera wniosek Jezierskiego Stanisława, mówiąc: Cóż jest ważniejszego jak zapobieżenie temu, co rzuca niejedność i psuje zgodę? W Warszawie może nie sprawić obelga podobna żadnego skutku, ale co powiedzą na prowincyi!

Sekretarz przeczytał redakcyą odesłania przedmiotu tego do Komissyi Sprawiedliwości.

Swidziński żądał, aby redakcyą tą szczególne obrady Członków Izby nie były objęte.

Wężyk mówi, że paszkwil Gazety nowéj Polski, jest w skutku odrzuconego adressu towarzystwa patryotycznego do Izby wniesionego.

Marszałek zapytuje, czy Izba chce stanowić przez wotowanie, aby Komissye wygotowały projekt powściągnienia nadużyć druku.

Wołowski wnosi, aby projekt połączone Komissye Senatu wspólnie wygotowały.

Biernacki wnosi, aby Izby rozstrzygały, jakiemi projektami Komissye najprzód mają się zajmować.

Zastępca Ministra Sprawiedliwości.— Lubo mi dokładnie niewiadomy Art. 82. Statutu organicznego, zdaje mi się jednak, że się nie stósuje do obecnego wypadku, mówi bowiem o obrazie jednego Posła, którą urząd publiczny poszukiwać winien; tu zaś Izba wyrzec powinna o tym, czyli artykuł Nru 23 Gazety Nowa Polska, jest karogodny.

Wołowski sprzeciwił się wnioskowi Zastępcy Ministra.

Posturzyński wnosił, że skoro Izba odesłała ten przedmiot do Zast. Ministra Sprawiedliwości, on powinien być jéj organem, i on powinien to dopełnić.

Oto jest Akt odesłania Izby.

„Umieszczone w Nrze 23 Gazety Nowa Polska artykuły ubliżające reprezentacyi narodowéj, powodują Izbę do przesłania Nru pomienionego JW. Ministrowi dla pociągnienia kogo wypadać będzie do odpowiedzialności, jaką prawo przepisuje.“

(dalszy ciąg nastąpi.)

WOJSKOWOŚĆ

Jak bronić kraj na przypadek wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich.

(Dokończenie, ob. Nr 23. 33.)

Tym sposobem mając uorganizowaną obronę kraju, można łatwo w razach potrzeby czy to napadu na nieprzyjaciół, czy dania mu odporu; zgromadzić lud zbrojny z kilku mil w około, naprzykład z 3 do 5, albo z 25 do 75 mil kwadratowych powierzchni, co uczyni 5 do 15 tysięcy ludzi zbrojnych, z któremi znaczące korzyści można otrzymywać.

Aby jednak to wszystko mogło nastąpić, nie dosyć jeszcze na samém uorganizowaniu obrony, jeżeli Naród nie zechce dobrowolnie do tego się przyczynić. Wojsko wprawdzie w odwrocie swym mogłoby zmuszać mieszkańców do opuszczania domów, i takowe zapalać: lecz użycie tak gwałtownych środków i przywodzenie całych rodzin do ostatniéj nędzy, byłoby okrucieństwem niedającém się usprawiedliwić nawet potrzebą ocalenia Ojczyzny, i nie pomogłoby naszéj sprawie. Możnaż jednak spodziewać się, ażeby każdy mieszkaniec, każdy ojciec familii jakkolwiek gorliwy o całość kraju, poświęcał swoj majątek, narażał na los niepewny, wystawiał może na nędzę i zgubę najmilsze mu osoby, gdy zostając w domu może mieć jakkolwiek słabą nadzieję ocalenia się przed srogością nieprzyjaciela? Potrzeba tedy obmyślić środki, którémiby można było skłonić lud do dobrowolnego opuszczania mieszkań i bronienia się w lasach. Jednym z tych środków jest już sama obawa nieprzyjaciół, których srogość już wiele razy dała się poznać Polakom. Drugim środkiem, jest przygotowanie się powszechne do tego rodzaju obrony, chowanie zapasów, stawianie w lasach blokhauzów i t. p. nikt bowiem nie będzie chciał sam w domu pozostać, jeżeli inni wyjdą w lasy. Trzecim, jest wyprowadzenie w głąb kraju pod opieką rządu wszelkich osób niezdolnych ponosić trudy wojenne, jakiemi są: kobiéty ze słabszemi siłami fizycznemi, niedołężni starcy, chorzy, drobne dzieci z matkami; i utrzymywanie ich przez mieszkańców tych okolic, które nie są wystawione na klęski wojny. Każdy z ochotą przyjmie w swój dom rodziny tych, którzy za Ojczyznę sami się poświęcają. Najgłówniejszym atoli środkiem jest zapewnienie wynagrodzenia za poniesione straty po ukończonéj wojnie. Słusznie jest, aby cały Naród podzielał ciężar, jaki dotyka najpiérwéj tych, którzy najbliżéj na smutne skutki wojny są wystawieni.

Potrzeba zatem wyznaczyć Kommissye do ocenienia wartości domów i wszelkich przedmiotów, które przy wkroczeniu nieprzyjaciela zniszczeniu podpaść mogą. Świadectwa przez nie wydane, posłużą za zasadę wynagrodzeń tym mieszkańcom, którzy przez wojnę szkody poniosą.

Do wyżéj wyszczególnionych środków skłonienia narodu do obrony kraju, należy dodać: zapewnienie uwolnienia od pańszczyzny i obdarzenia gruntami włościan, którzy czynnie do wojny należeć będą.

Mogłoby się zdawać, że przyjmując powyższy system obrony, wystawia się kraj na nadzwyczajne zniszczenie: lecz bliżéj rzeczy rozważając inne mieć będziemy przekonanie. Przypuśćmy że w tém miejscu, gdzie nieprzyjaciel wkroczy, na cztery mile szeroko wsie popalone zostaną, i że wojsko jego na 15 mil w głąb kraju postąpi, co przy takiéj obronie, jaką się tu przypuszcza, jest prawie rzeczą niepodobną; wówczas powierzchnia spustoszonego kraju wyniesie 60. mil kwadratowych które około 600. wsi mieścić mogą. Średnia wartość wszystkich domów jednéj wsi w takim stanie w jakim się znajdują, z tém co zabrać lub schować niemożna, wynosić może najwięcéj 30,000. Złł. Cała zatém szkoda wyrównywać będzie stracie 18. milionów Zł. które naród zwrócić będzie obowiązany. Byłaby to bardzo mała summa, gdyby się nią można było dokupić niepodległości ojczyzny. Gdyby w dwóch a nawet w trzech miejscach były podobne wkroczenia, jeszczeby strata niebyła nadzwyczajnie wielka. Dodając zaś do tego i tę uwagę, że nasze domy wiejskie są to powiększéj części nędzne chaty upadkiem grożące, nienależy zbyt żałować ich zniszczenia które przyspieszy postawienie mieszkań nowych, zgodniejszych z stanem dzisiejszéj u nas cywilizacyi.

Zaprowadzenie podanego tu systemu jest zapewne dziełem olbrzymiem i trudném do wykonania go w zupełności, niemniéj jednak powinnoby być rozpoczęte. Chociażby bowiem krótki czas niedozwolił zrobić wszystkiego co potrzeba, wszelako i to co się zrobi nie będzie bez użytku. *F. P.*

— Z powodu artykułu: *Jeszcze słów kilka o ofiarach.* Redakcya odebrała kilka pism, które wraz z odpowiedzią na też pisma w dzisiejszym Numerze umieszczone być nie mogą i do następnego Numeru się odkładają. Adres do Korpusu Officerów pułków starych wojska Polskiego podany do Izby Poselskiéj, tkże dla braku miejsca odłożyć się musi do następnych numerów.

Redakcya zamierzywszy sobie umieszczać jak najwierniej i w całéj rozciągłości dzieje i wypadki obrad Sejmowych, nie może teraz umieszczać wielu artykułów nadesłanych, chociaż niektóre z nich za ważne i zewszech miar godne publicznéj wiadomości poczytuje. Uprasza przytém, aby jéj o niegościnność nie posądzono.

— *Sprostowanie:* w N. 33 Polaka Sumiennego na str. 132, wierz 6 od dołu w artykule Podpułk. Dobrzańskiego popraw *umieściłem* zamiast *umieścili.*

Od dnia 1 Lutego 1831 r. prenumerata na pismo peryodyczne POLAK SUMIENNY zmniejsza się, nadal kosztować będzie w Warszawie miesięcznie złp. 6. kwartalnie złp. 15; na prowincyi z pocztą kwartalnie złp. 24. Wychodzi to pismo codziennie o godzinie 8 rano, a wrazie ważnych wiadomości drugi Numer wychodzi popołudniu. —

Felix Saniewski Wydawca odpowiedzialny.